

Ks. Zbigniew Wolak

## STOSOWANIE LOGIKI WSPÓŁCZESNEJ W FILOZOFII I TEOLOGII NEOTOMISTYCZNEJ

### I. POTRZEBA ŚCISŁOŚCI W FILOZOFII

Główny impuls do stosowania logistyki w filozofii dało wystąpienie J. Łukasiewicza na zjeździe filozoficznym w 1927 roku. W referacie pt. *O metodę w filozofii* skrytykował on dotychczasową filozofię pod względem stosowanych w niej metod i zażądał radykalnej reformy tej dziedziny poznania. Narzędziem takiej reformy miała stać się logika matematyczna, dająca najbardziej ściśle narzędzia do pracy myślowej. Program ten był bardzo wymagający. Braki w metodach stosowanych w filozofii były w ocenie Łukasiewicza tak wielkie, że naukę tę należało w zasadzie budować od podstaw. Należało, jego zdaniem, wybrać najpierw te zagadnienia, które można zrozumiale sformułować. Następnie w dowodzeniu trzeba posługiwać się metodą dedukcyjną, aksjomatyczną. Aksjomatami powinny być zdania, o ile możliwości, intuicyjnie jasne i pewne. Pojęcia pierwotne mają być takie, których sens można wyjaśnić na przykładach. Aksjomatów i pojęć pierwotnych winno być jak najmniej. Wyniki uzyskane w ten sposób należy nieustannie porównywać z danymi intuicji i doświadczenia oraz rezultatami innych nauk, zwłaszcza przyrodniczych. Stały kontakt z rzeczywistością pozwoli uniknąć tworzenia „bytów mitologicznych w rodzaju idei platońskich i rzeczy samych w sobie Kanta”.<sup>1</sup> Tak w skrócie przedstawiał się program odnowy filozofii, jaki zaproponował autor artykułu pt. *O metodę w filozofii*.

Krytyka Łukasiewicza, jakiej dokonał w tej krótkiej rozprawce, dotyczyła wprawdzie całej filozofii, możemy się jednak domyślać, że konkretnie w odniesieniu do scholastyki byłaby łagodniejsza. Najpierw sam Łukasiewicz był wybitnym znawcą scholastyki, a chyba nie trudziłby się jej poznawaniem, gdyby uważał ją za całkowicie nienaukową. Następnie, logika matematyczna, która jego zdaniem miała stać się

<sup>1</sup> Por. J. Łukasiewicz, *O metodę w filozofii*, PF 31 (1927) s. 3-5.

jedynym narzędziem filozofii, była rozwinięciem logiki tradycyjnej, podstawowego narzędzia scholastyki. Filozofia ta z pewnością byłaby dla Łukasiewicza jedną z najlepszych kandydatek do unaukowania. Istotnie, program Łukasiewicza został podjęty przez neotomistów, członków tzw. Koła Krakowskiego. Powstało ono na spotkaniu w Naukowym Instytucie Katolickim w Krakowie, które odbyło się z okazji III Krajowego Zjazdu Filozoficznego. W Kole tym, do którego należeli Jan Franciszek Drewnowski, Jan Salamucha i Józef Maria Bocheński,<sup>2</sup> podejmowano próby stosowania logistyki i współczesnej metodologii do uściślenia i rozbudowy filozofii tomistycznej. Dokonywano także analizy logicznej pojęć tradycyjnej metafizyki.

W obecnym artykule zostaną przedstawione poglądy wymienionych filozofów Koła Krakowskiego na możliwości i potrzebę stosowania logiki matematycznej, jako najściślejszego narzędzia myślowego, we współczesnej filozofii tomistycznej. Filozofia ta, podejmując odwieczne, a jednocześnie stale aktualne, problemy, z jakimi zmagają się myśl ludzka, chce wykorzystać wszystkie możliwości rozumu w celu jak najpewniejszego i jak najpełniejszego poznania prawdy dostępnej naturalnym możliwościom człowieka. Poglądy te są mocno fragmentaryczne: Drewnowski stworzył program filozoficzny, ale nie zdołał go w zadowalającym stopniu zrealizować - wydaje się, że jest to w ogóle niemożliwe; Bocheński i Salamucha przy różnych okazjach prezentowali logistykę jako najdoskonalszą metodę ścisłego myślenia i szczególnie mocno podkreślali, że filozofowie chrześcijańscy zawsze *de facto* takiej metody poszukiwali. Autorzy ci nie uważali jednak, że posiadają przepis na przebudowę całego tomizmu przy pomocy logistyki, dali natomiast kilka ciekawych analiz pewnej liczby problemów i pojęć filozoficznych.

Prezentacja tych analiz wymagałaby odrębnego artykułu. Ponadto ich zrozumienie nie byłoby możliwe bez znacznej znajomości współczesnej logiki. Natomiast argumentacja wymienionych autorów za stosowaniem logistyki w filozofii, którą przedstawia niniejszy artykuł, polega w większości na przytaczaniu przykładów z historii oraz na korzystaniu ze sposobów przekonywania przemawiających do wyobraźni. Trzeba zaznaczyć, że autorzy ci najczęściej zwracali się w większości przytaczanych niżej prac do czytelników nie uprawiających czynnie filozofii, a prawie zawsze do czytelników nie znających logistyki. Można więc mieć nadzieję, że również dzisiaj ich argumentacja będzie rozumiana i być może zachęci do większej dbałości o racjonalność i ścisłość w rozważaniach filozoficznych i teologicznych.

<sup>2</sup> Do członków Koła Krakowskiego należał także B. Sobociński, jedyny wśród nich - jak mówi Bocheński prawdziwy twórczy logik, wybitny asystent Leśniewskiego, który jednak niczego nie publikował (por. *Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Montricher 1992, s. 18).

## II. JAN FRANCISZEK DREWNOWSKI

Rodzajem manifestu Koła Krakowskiego była rozprawa J. F. Drewnowskiego *Zarys programu filozoficznego*.<sup>3</sup> W książce tej autor wprowadził szeroką problematykę semiotyczną do refleksji teoriopoznawczej i ontologicznej. Dowodził także, że trzy, jego zdaniem, podstawowe rodzaje teorii, a mianowicie teorie przyrodnicze, matematyczne i teologiczne mają charakter systemów znaków. W pierwszej części swojej pracy Drewnowski scharakteryzował mechanizmy znakowe tych teorii. Na wstępie rozważył związki między rzeczywistością a znakami. Poznawanie rzeczywistości za pomocą znaków, które definiuje jako to wszystko, co może być odbierane przez zmysły, jest korzystne a czasem nawet konieczne. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy sytuacje, w których znajduje się poznający umysł, są zbyt zawile, by mogła je opanować wyobraźnia. Posługiwanie się znakami, które pełnią zawsze rolę upraszczającą i zastępczą, grozi jednak tym, że będą one w jakimś stopniu przesłaniać rzeczywistość. To może rodzić pewne niebezpieczeństwa, których winien być świadomy badacz posługujący się tym środkiem poznania.<sup>4</sup> Drewnowski zwraca również uwagę na to, że znaki stosowane w praktyce naukowej mają często budowę „piętrową”. Polega to na tym, że istnieją znaki oznaczające znaki. Dlatego praca nad usprawnieniem różnych dziedzin wiedzy musi polegać przede wszystkim na ujawnianiu wszystkich spiętrzeń i wieloznaczności, w jakie obfitują języki tych nauk.<sup>5</sup>

W rozważaniach dotyczących systemu znakowego teorii przyrodniczych tak pisze Drewnowski o roli logiki matematycznej:

Niewątpliwie jest dla mnie, że jedyną wartością całego tego nowoczesnego ruchu jest to, że doskonali i stwarza nowe narzędzia myślenia, lecz merytorycznie nie przesądza żadnego spośród odwiecznych sporów filozofii. Ta pozornie skromna wartość, czysto pomocnicza, jest jednak olbrzymia, wprost nieobliczalna w skutkach. Skutki te jednak, jak sądzę, będą wręcz przeciwne oczekiwaniom obydwóch stron: nie jakieś śmiertelne wyjałowienie (jak sądzą jedni), czy zbawcze odczyszczenie (jak sądzą drudzy), lecz przeciwnie - niebywałe wzmożenie pracy na wszystkich polach myśli.<sup>6</sup>

Drewnowski staje zatem na stanowisku afilozoficzności logiki matematycznej, jak również wyraża przekonanie, iż zastosowanie tego niezwykle subtelnego narzędzia rozszerzy bardzo pole działań badaczy. Nie usunie jednak wszystkich trudności i nieporozumień. Wiele z nich udałoby się, zdaniem autora *Zarysu programu filozoficznego*, uniknąć, gdyby można pozbyć się aksjomatów i definicji, ale jest to oczywiście niemożliwe. Być może ta opinia Drewnowskiego powstała także pod wpływem nowych teorii fizycznych, które wprowadziły na scenę nauki nieznaną przedtem rodzaje definicji, które niełatwo poddawały się filozoficznym interpretacjom.

<sup>3</sup> J.F. Drewnowski, *Zarys programu filozoficznego*, Warszawa 1934.

<sup>4</sup> Por. tamże s. 7-9.

<sup>5</sup> Por. tamże s. 13-14.

<sup>6</sup> Tamże s.15.

Opis mechanizmu znakowego teorii występujących w matematyce, czyli w nauce *par excellence* dedukcyjnej, dał autorowi okazję do ukazania przyczyn trudności, jakie występują w metodologii nauk dedukcyjnych. Píše o tym następująco:

Jeżeli teraz zważyć te trzy okoliczności: że teoria matematyczna zajmuje się znakami jakichś teorii, że w łonie jej występują, dzięki spiętrzeniom, różne znaki znaków samej tej teorii matematycznej, że wreszcie, jako teoria, sama jest nieraz szczególnym przypadkiem, podpadającym pod jej rozważanie, jako teorii teoryj; jeżeli nadto dodać, że w praktyce nie tylko nikt nie zdaje sobie sprawy z tych okoliczności, lecz przeciwnie, raczej sądzi się, że teorie matematyczne dotyczą też jakichś swoistych bytów lub że ściśle mówienie o znakach jest wogóle niedopuszczalne; w końcu, jeżeli uprzytomnić sobie, ile w praktyce robi się nieświadomie skrótów, niedomówień, utartych zwrotów, itp., - to trudno dziwić się temu zamętowi, jaki obecnie panuje w dziedzinie tzw. metodologii nauk dedukcyjnych.<sup>7</sup>

Wypowiedź ta mocno kwestionuje doskonałą ścisłość teorii matematycznych, które mogły wydawać się wzorem ścisłości absolutnej. W tym ukazaniu braku ścisłości w matematyce jest zawarta w sposób pośredni odpowiedź na propozycje budowania filozofii na wzór matematyki. Z tego czyniono czasem zarzut neotomistom ze szkoły lwowsko-warszawskiej. Twierdzono mianowicie, że chcą oni zmatematyzować całą filozofię. Okazuje się jednak, iż budowanie filozofii na wzór matematyki - nawet gdyby rzeczywiście ktoś miał taki zamiar - nie byłoby najlepszą drogą do ścisłości. Drewnowski uważa też, że skoro matematyka zajmuje się dowolnymi tworam i umysłu ludzkiego, nie może być podstawą do zbyt wielu wniosków metafizycznych.<sup>8</sup> Matematyka, podobnie jak logika, jest nauką formalną; związek tych nauk z filozofią jest raczej pośredni - poprzez filozofię matematyki lub logiki.

Zmorą logiki i filozofii przez długie wieki były antynomie. Najbardziej znanym przykładem jest, sięgająca czasów starożytnych, semantyczna antynomia kłamcy, która była często rozważana w średniowieczu,<sup>9</sup> a rozwiązania doczekała się dopiero w naszym stuleciu.<sup>10</sup> Drewnowski, nawiązując do tego ważnego problemu, twierdzi, że obecnie przy zastosowaniu metod logistycznych, niebezpieczeństwo antynomii nie jest zbyt wielkie:

Wystarczy, by w każdym przypadku wiedzieć wyraźnie, o czym teoria mówi i co znaczą znaki teorii; wówczas, o ile jest teorią przyrodniczą, nieporozumienia rozstrzyga odwołanie się do doświadczenia; o ile zaś jest teorią matematyczną - wszelkim sprzecznościom zaradza usunięcie wadliwych znaków, lub zastąpienie ich przez inne.<sup>11</sup>

W ten sposób logistyka ułatwia przezwyciężenie wielu trudności, które dotychczas sprawiały niemało kłopotów. Dążenie do ścisłości jest, zdaniem Drewnowskiego, wskazane także w innych naukach, również w naukach humanistycznych,

<sup>7</sup> Tamże s. 23.

<sup>8</sup> Por. tamże s. 25.

<sup>9</sup> Por. np. J. S a l a m u c h a, *Pojawienie się zagadnień antynominalnych na gruncie logiki średniowiecznej*, Warszawa 1937.

<sup>10</sup> Szczegółową analizę antynomii kłamcy i środków zaradczych podaje A. T a r s k i (*Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*), Warszawa 1933.

<sup>11</sup> J.F. D r e w n o w s k i, jw. s. 26.

gdzie rola znaków jest bardzo duża. Ten program uściślenia nauk nie oznacza ich całkowitego zmatematyzowania. Każda nauka winna dążyć do ścisłości sobie właściwej, ponieważ ścisłość nie jest cechą tylko matematyki. Zresztą, jak powiedziano, sama matematyka też nie jest pod tym względem doskonała.

Teologia stanowi specyficzną dziedzinę poznania, ale i w niej korzystamy z pomocy znaków, które należy poddawać obróbce logicznej. Jest to tym bardziej wskazane, że sprawy nadprzyrodzone, którymi zajmuje się teologia, powodują, iż jej terminy z konieczności bywają niejasne. Teoria teologiczna nie może być też, oczywiście, empirycznie sprawdzalna, co również nakłada obowiązek precyzyjnego używania aparatu znakowego. Stosowanie logistyki w teologii jest więc w pełni usprawiedliwione. Logistyka pozwoli na przykład skorzystać lepiej z kryterium prawdziwości, którym jest niesprzeczność - kryterium to przy braku sprawdzianów empirycznych nabiera większej wagi. Niesprzeczność teorii jest kryterium negatywnym, a pozytywnym jest w teologii autorytet, o którym Drewnowski tylko wspomina. Jeden z członków Koła Krakowskiego dokonał później analizy logicznej tego pojęcia.<sup>12</sup>

Drewnowski mówi też o zjawisku spotkania w teologii względności i bezwzględności prawdy:

Zdania teorii teologicznych dotyczą prawd bezwzględnych, lecz wyrażają to zawsze w znakach konwencjonalnych, niewłaściwych. O tyle więc prawdziwość zdań takich jest zawsze względna, jako sformułowań zaledwie przybliżonych.<sup>13</sup>

W każdej z trzech wyróżnionych nauk spotykamy się ze względnością prawdy, ale w każdej inaczej:

W każdej więc z tych dziedzin nauki owa względność prawdy przejawia się w inny sposób: w teoriach przyrodniczych jest wynikiem ograniczoności ujmowanych spraw, w teoriach matematycznych - wynikiem konwencjonalności ujmowanych spraw, w teoriach teologicznych - wynikiem konwencjonalności sposobu ujmowania.<sup>14</sup>

W drugiej części swojej książki Drewnowski opracowuje wstępnie teorię znaków, która może być jego zdaniem wykorzystana we wspomnianych trzech grupach nauk. Najpierw prezentuje drogę do budowania teorii przyrodniczych:

Ostatecznie więc kolejność pierwszych kroków mojego postępowania wygląda tak: 1) Ujawnienie i wyodrębnienie pewnych wspólnych znaczeń, tkwiących w różnych znakach, używanych obecnie. 2) Ustalenie nowych znaków dla tych znaczeń. 3) Budowa mechanizmu znakowego elementarnego, składającego się wyłącznie z tych nowych znaków. 4) Wybieranie z tego mechanizmu pewnych znaków złożonych i poznaczenie nimi (t.j. odpowiednimi skrótami ich) pewnych bezpośrednich danych w pewnych dziedzinach rzeczywistości; znaki te muszą być oczywiście tak wybrane,

<sup>12</sup> Por. J.M. B o c h e ń s k i, *Logika religii*, Warszawa 1990, s. 94.

<sup>13</sup> J.F. D r e w n o w s k i, jw. s. 35.

<sup>14</sup> Tamże s. 35.

by znaczenia ich zawierały wszystko to, co ma być treścią znaków owych bezpośrednich danych.  
5) Normalna budowa odpowiednich teorii przyrodniczych przy pomocy tak ustalonych znaków.<sup>15</sup>

Motywy budowania jednolitej struktury nauk przyrodniczych jest przekonanie o identycznym charakterze zdań elementarnych, na których opierają się teorie naukowe:

Otóż przypuszczam, że wszędzie w przyrodzie, gdzie się stwierdza, że coś się dzieje, dzieje się to tylko z istotami i rzeczami, i że polega to zawsze na przeżywaniu jakichś treści przez istoty, ujmujące coś w akcie.<sup>16</sup>

Struktura wszystkich zdań elementarnych wyglądałaby następująco:  $b2a1a2a3$ , co znaczy: „istota  $b2$ , ujmując w sposób  $a1$  rzecz  $a2$ , doznaje  $a3$ ”.<sup>17</sup> W takich wyrażeniach występują trzy typy argumentów, które posiadają różne znaczenia: postawy - litery ze wskaźnikiem „1”, istoty i rzeczy - litery ze wskaźnikiem „2” i doznania - litery ze wskaźnikiem „3”. Drewnowski wyjaśnił znaczenia tych trzech typów argumentów, które nie różnią się istotnie od znaczeń potocznych. Warto jedynie wspomnieć o różnicy, jaką przyjmuje on między istotą a rzeczą. Istota (w znaczeniu „żywy organizm, osoba”, nie zaś w znaczeniu filozoficznym, jako składnik bytu) jest czymś, co jest zdolne do minimalnej choćby inicjatywy, działania lub doznawania. Rzecz jest natomiast czymś, co jest bezwładne, martwe.

Gdyby w ten sposób przedstawić wszystkie zdania elementarne, to bez wprowadzania jakichkolwiek aksjomatów, kierując się wyłącznie regułami rachunku zdań, można by dowodzić nieograniczonej liczby zależności pomiędzy zbudowanymi w ten sposób wyrażeniami złożonymi. Teorie naukowe składałyby się więc z samych zdań elementarnych, powiązanych między sobą przy pomocy reguł logicznych. Pożytek dla nauk przyrodniczych z takiego sposobu postępowania byłby raczej problematyczny, ale z naszego punktu widzenia jest on o tyle interesujący, że tego typu teorię znaków Drewnowski próbował stosować także do teologii.<sup>18</sup>

Drewnowski przyznaje, że zagadnieniem formalizacji teorii teologicznych zainteresował się dopiero niedawno, dlatego to, co powie na ten temat, nie będzie streszczeniem osiągniętych wyników, ale raczej zbiorem luźnych przypuszczeń. W teologii Drewnowski także chce wykorzystać podstawową formułę swojej filozofii  $b2a1a2a3$ . Całe teorie teologiczne składałyby się z takich właśnie zdań elementarnych, którymi - jak w innych teoriach - można by operować przy pomocy praw rachunku zdań. Różnica między teologią a innymi naukami polegałaby na tym, że znaczenie terminów, występujących jako argumenty funkcji zdaniowych w teoriach teologicznych, jak również znaczenie zdań, byłoby zupełnie inne. Z tego powodu Drewnowski

<sup>15</sup> Tamże s. 41-42.

<sup>16</sup> Tamże s. 45.

<sup>17</sup> Tamże s. 49.

<sup>18</sup> Zainteresowanie to nie oznacza oczywiście poparcia dla programu formalizacji całej teologii katolickiej; jego powodem jest tylko przedmiot artykułu, czyli próby stosowania logistyki w filozofii i teologii.

postanowił stosować, jako symbole tych argumentów, duże litery. Te same pozostałyby jednak związki formalne między argumentami funkcji zdaniowych i samymi zdaniem. Zdanie elementarne nieskończone będzie mieć zatem taką postać  $B2A1A2A3$ , co znaczy: „istota nieskończona  $B2$ , ujmując w sposób nieskończony  $A1$  rzecz nieskończoną  $A2$ , ma doznanie nieskończone  $A3$ ”.<sup>19</sup> W takim ujęciu cała teologia od strony Boga wyglądałaby tak:  $A2A1A2A3$ , czyli: „jedyna istota nieskończona  $A2$ , ujmując w jedyny właściwy jej nieskończony sposób  $A1$  siebie samą, tj. znowu - rzecz  $A2$ , ma jedyne właściwe jej doznanie  $A3$ ”.<sup>20</sup> Przy zastosowaniu opisanej w *Zarysie programu filozoficznego metody*, teorii teologiczne będą się opierać, jak widzimy, na trzech typach argumentów i jednym znaku funkcji zdaniowej,<sup>21</sup> co pozwoli zdaniem Drewnowskiego - znacznie je zmechanizować i uniknąć wielu błędów.

Drewnowski w swojej pracy wysunął także sugestię dotyczącą formalizacji pojęcia analogii, jednego z podstawowych pojęć metafizyki scholastycznej. Św. Tomasz dla wyjaśnienia analogii zastosował najściślejsze narzędzie, jakim dysponował, mianowicie proporcję geometryczną. Obecnie logika matematyczna daje doskonalsze środki i należałoby pojęcie proporcji geometrycznej zastąpić pojęciem odpowiedniości formalnej.<sup>22</sup> Pomysł ten został później rozwinięty przez innych filozofów z Koła Krakowskiego.<sup>23</sup>

Zastosowanie współczesnych narzędzi formalnych w teologii może - według Drewnowskiego - sprawić, że jej naukowość nie będzie ustępować naukowości teorii nauk przyrodniczych. Występuje tu ciekawa opozycja wobec poglądów neopozytywistów, którzy odrzucali całą metafizykę, a wraz z nią teologię, jako nie tylko nienaukową, ale również bezsensowną. Tu natomiast okazuje się, że metafizyka i teologia stają się naukami o statusie naukowym, który może w niczym nie ustępować statusowi nauk przyrodniczych.

W zakończeniu Drewnowski wyraża przekonanie, że zastosowanie logiki do opracowania nauk spowoduje, iż duża ich część nie będzie przedmiotem badań naukowców, gdyż ich zmechanizowanie sprawi, że opracowanie tych nauk będzie łatwe i nie będzie musiało angażować właściwych badaczy.<sup>24</sup> Wydaje się, że Drewnowski nieco przesadził z tym logicznym optymizmem, który zresztą później zostanie nieco przez niego złagodzony. Logika może być doskonałym środkiem opracowania

<sup>19</sup> Tamże s. 95.

<sup>20</sup> Tamże s. 97.

<sup>21</sup> Por. tamże s. 95.

<sup>22</sup> Por. tamże s. 96.

<sup>23</sup> Por. J.M. B o c h e ń s k i, *Wstęp do teorii analogii*, RF 1 (1948) s. 64-82; tenże, *On Analogy*, Th 11 (1948) s. 424-447; tenże, *Logika religii*, Warszawa 1990, s. 118-122; J. S a l a m u c h a, *O możliwościach ścisłego formalizowania dziedziny pojęć analogicznych*, *Studia Gnesnensia* 15 (1937).

<sup>24</sup> Por. J.F. D r e w n o w s k i, jw. s. 99.

zawansowanych teorii, ale ich odkrywanie i postęp dokonuje się według „prawideł” nie poddających się formalizacji.

Potrzebę ścisłości uzasadniał Drewnowski także w nieco polemicznym artykule *O potrzebie ścisłości*.<sup>25</sup> Autor uważa, że błędem jest zarówno niedoceniać ścisłych mechanizmów logicznych, jak i ich przecenianie. Pisze on: „W imię uniwersalności tych mechanizmów, potępia się wszystko, do czego mechanizmy te nie dadzą się zastosować”.<sup>26</sup> Świadomość niewystarczalności logiki jest z pewnością bardzo cenna przy tworzeniu metodologii nauk. Logika postawiona nie na swoim miejscu także mogłaby zamykać drogę do poznania. Dla ukazania niebezpieczeństwa związanego z przerostem wiary w logikę Drewnowski cytuje Pascala:

Ucieszenie jest patrzeć, że istnieją w świecie ludzie, którzy, wyrzekłszy się wszystkich praw Boga i natury, uczynili sobie sami prawa, którym są ściśle posłuszni, jak np. żołnierze Mahometa, złodzieje, kacerze, etc. I tak samo logicy.<sup>27</sup>

Logika zatem nie ma służyć do ustanawiania nowych praw, ale do opracowywania i udoskonalania tego, co już poznaliśmy. Jest jednak narzędziem na tyle ważnym, że stosowanie go staje się istotnym obowiązkiem tych, którzy chcą bronić ważnych prawd. Potwierdzeniem tego przekonania są, cytowane przez Drewnowskiego, słowa św. Tomasza: „Gdy bowiem ktoś przytacza dla udowodnienia wiary argumety nieściśle, naraża się na pośmiewisko niewiernych; przypuszczają bowiem, że posługujemy się tego rodzaju argumentami i dla nich wierzymy”.<sup>28</sup>

Drewnowski stanowczo domaga się tego, by myśliciele katolicycy przeciwstawiali się mglistym frazeologiom metafizycznym i dążyli do odpowiednio ścisłych rozwiązań problemów duchowych. Surowo osądza stosunek tych myślicieli do logistyki:

Obecnie jednak większość ludzi nauki (...) ogranicza się do gołosłownego potępiania nowinek (czyli logistyki - Z. W.), lub lekceważącego ignorowania ich. Podobną postawę zajmuje też większość katolickich myślicieli. Taka postawa nie może wystarczyć na dalszą metę. Myśl katolicka musi wszak objąć wszystkie dziedziny wiedzy ludzkiej: zarówno po to, by korzystać z usług wytwarzanych tam mechanizmów, jak również - by zwalczać szkodliwe ich zastosowania. Jedno i drugie będzie możliwe tylko wtedy, gdy opanuje się technicznie te maszyny; zanim się je zaś zechce opanować - trzeba je poznać.<sup>29</sup>

Drewnowski uważa, że zapoznanie się z logistyką jest zadaniem szczególnie ważnym dla filozofów kontynuujących tradycje scholastyczne:

W porównaniu z nim (obecnym poziomem myślenia filozoficznego - Z. W.) terminologia metafizyki średniowiecznej stanowi znacznie wyższy stopień mechanizacji i jest bardziej uniwersalna. Przystawianie więc nowych kierunków i zwalczanie błędów nie nastrocza poważniejszych trudności współczesnym neoscholastykom. Stąd wytwarza się przeświadczenie, iż scholastyczna terminologia

<sup>25</sup> J.F. Drewnowski, *O potrzebie ścisłości*, Verbum 1936 s. 455-572.

<sup>26</sup> Tamże s. 460.

<sup>27</sup> B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 1983, s. 112 (fragment 286).

<sup>28</sup> *Summa teologiczna* I, 32,1.

<sup>29</sup> J.F. Drewnowski, *O potrzebie ścisłości*, s. 464.



jest w ogóle najzupełniej wystarczająca, iż jest równie odwieczna, jak sama „Philosophia perennis”. Tymczasem metody naukowe scholastyki i terminologia metafizyczna mają się tak samo do nowoczesnych, jak alchemia do dzisiejszej mechaniki falowej, lub jak broje średniowieczne do karabinów maszynowych, bomb lotniczych i gazów. Pierwszy więc powód tkwi głównie w nieznajomości nowoczesnych zdobyczy techniki myślowej i w zrozumiałej niechęci do zamiany tradycyjnych narzędzi na nieznanne nowe mechanizmy.<sup>30</sup>

Wspomniana przez Drewnowskiego wyższość scholastyki zostaje poważnie zagrożona w momencie, gdy inne kierunki filozoficzne, na przykład neopozytywizm, zaczynają korzystać z doskonalszych środków formalnych. Reforma scholastyki ma więc polegać na podtrzymaniu tradycji ścisłości.

Autor powraca jeszcze do problemu analogii, która zdaje się uniemożliwiać ścisłe stosowanie logistyki w filozofii scholastycznej. Wyjaśnia on, że w ocenie tej kwestii trzeba odróżnić treść od formy: „Posługiwanie się wyrażeniami analogicznymi o znaczeniach nadprzyrodzonych nie powinno wpływać zaciemniając na tę stronę wywodów, która jest niezależna od treści, mianowicie - na samo znakowanie”.<sup>31</sup> Nie należy oczywiście komplikować rozważań, jeśli nie jest to konieczne: „trzeba, by wysokie napięcia występowały tylko tam, gdzie są przewidziane”.<sup>32</sup> Te wysokie napięcia to właśnie nagromadzenie elementów logicznych, czuwających nad ścisłością wywodów. Efektem tej skomplikowanej pracy ma być prostota wniosków. To powiązanie ścisłości i prostoty wyjaśnia Drewnowski w ostatnim fragmencie artykułu:

Sprawa ścisłości przedstawia się więc nieco paradoksalnie. W codziennym życiu ścisłość jest niepotrzebna lub niewidoczna. Im bardziej myślenie oddala się od tego, co zwykle i po prostu zrozumiałe, tym bardziej trzeba się z nią liczyć; aż w końcu tam, gdzie zwykły człowiek w ogóle myślą nie sięga, urasta do olbrzymiej maszynerii, przytłaczającej dyletantów swym ogromem, tym mniej zaś dostrzegalnej dla ogółu, im bardziej użytecznej. Wyciągnięta zza kulis na widownię, staje się tylko czczą ekwilibrystką znaków i wyjaławiającą grą słów.<sup>33</sup>

Drewnowski zdaje więc sobie sprawę z wysokości swoich wymagań wobec filozofów i teologów, wie, że spełnić je można tylko ze znacznym nakładem pracy. Jest wszakże przekonany, że pożytek z tej pracy odniosą nie tylko wąskie i wyspecjalizowane dziedziny wiedzy, ale przeciwnie, praca ta posłuży zaspokajaniu najbardziej podstawowych i powszechnych potrzeb ludzi wierzących.

Kontynuacją tych rozważań nad potrzebami i sposobami używania logistyki w filozofii i teologii katolickiej jest wystąpienie Drewnowskiego na spotkaniu w Naukowym Instytucie Katolickim w Krakowie. W swoim referacie zatytułowanym *Neoscholastyka wobec nowoczesnych wymagań nauki*<sup>34</sup> Drewnowski przedstawił braki, jakie występują w filozofii i teologii katolickiej. Brakom tym zaradzić może

<sup>30</sup> Tamże s. 465.

<sup>31</sup> Tamże s. 466.

<sup>32</sup> Tamże s. 467.

<sup>33</sup> Tamże s. 472.

<sup>34</sup> J.F. Drewnowski, *Neoscholastyka wobec nowoczesnych wymagań nauki. Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*, *Studia Gnesnensia* 15 (1937) s. 49-57.

w zasadniczej mierze współczesna logika. Poziom naukowy współczesnej filozofii uprawianej w duchu katolickim jest zdaniem Drewnowskiego bardzo niski w porównaniu z tym, jaki prezentował św. Tomasz. To właśnie jest przyczyną nieporozumień z neotomistami na temat stosowania logistyki do filozofii. Odrzucenie logistyki w obecnym stanie wiedzy jest tak samo uzasadnione, jak byłoby takim odrzucenie np. rachunku różniczkowego w wykładzie matematyki.<sup>35</sup> Stosowanie logistyki w filozofii tomistycznej jest uzasadnione nie tylko tradycją ścisłości, jaka w tej filozofii zawsze, a zwłaszcza w wiekach średnich, odgrywała dużą rolę; powodem tego jest także strona treściowa tej filozofii. Drewnowski uważa, że *philosophia perennis* w postaci tomistycznej, zawierająca najistotniejsze tematy filozoficzne, powinna i dziś być „sumą” całej nowoczesnej wiedzy, tak jak w średniowieczu. Pomoże w tym zastosowanie do opracowania zawsze żywych zagadnień najnowocześniejszych metod.<sup>36</sup> Przekonanie, że w XX wieku możliwe będzie stworzenie syntezy wszystkich nauk, jest jednak zbytnim optymizmem, nawet jeśli skorzysta się z pomocy najdoskonalszej filozofii i najściślejszej metody.

Także w tym artykule Drewnowski porusza sprawę analogii filozoficznej. Twierdzi on, że metoda ta jest rzadko konsekwentnie stosowana, choć jest „bodaj jedyną naukową metodą w dziedzinie badań metafizycznych i teologicznych”.<sup>37</sup> Tomasz, wyjaśniając analogię, korzystał z pomocy geometrii. Dziś można z większym powodzeniem wykorzystywać własności stosunków izomorficznych. Drewnowski uważa, że przemianami filozofii i teologii katolickiej powinna zająć się Akcja Katolicka. Taki postulat jest chyba w pewnym stopniu wyrazem przesadnych zapędów jego autora. Administracyjne czy „akcyjne” wdrażanie filozofii lub teologii trudno uznać za właściwe dochodzenie do prawdy.

Po wojnie Drewnowski rozwijał swoje idee, o czym tu krótko wspomnimy. W artykule *Czy metafizyka i religia wytrzymują krytykę naukową?*<sup>38</sup> broni on dawnego przekonania, że naukowość filozofii i teologii nie musi ustępować naukowości innych nauk. Prezentuje w nim również swój pomysł stworzenia schematu służącego porównaniu geometrii i metafizyki: geometria nieskończonej płaszczyzny ma się tak do geometrii przestrzeni trójwymiarowej, w której jest zanurzona, jak rzeczywistość naukowa - doświadczalna do rzeczywistości badanej przez metafizykę. Jest to pomysł, który działa na wyobraźnię, ale Drewnowski nie przedstawia jego konkretnych implikacji filozoficznych. Píše też o tym, że choć nie istnieje możliwość udowodnienia prawdziwości religii katolickiej, to jednak możliwy jest „ściśły dowód fałszywości uroszczeń naukowych wszelkiej innej religii, niż katolicka”.<sup>39</sup>

<sup>35</sup> Por. tamże s. 51.

<sup>36</sup> Por. tamże s. 52.

<sup>37</sup> Tamże s. 52.

<sup>38</sup> J.F. Drewnowski, *Czy metafizyka i religia wytrzymują krytykę naukową?*, RF 1 (1948) s. 83-97.

<sup>39</sup> Tamże s. 97.

W innym artykule o stosowaniu logiki symbolicznej w filozofii<sup>40</sup> Drewnowski podejmuje dyskusję na temat własności logiki, które - zdaniem S. Kamińskiego<sup>41</sup> utrudniają stosowanie jej w filozofii. Powraca tutaj problem podjęty już w 1934 roku przez Ajdukiewicza w artykule *O stosowalności czystej logiki do zagadnień filozoficznych*:<sup>42</sup> czy można stosować współczesną logikę, która jest ekstensjonalistyczna, zbudowana jedynie z funktorów zakresowych i symboli zmiennych, do rozwiązywania zagadnień filozoficznych sformułowanych w języku potocznym, intensjonalnym? Drewnowski wyjaśnia trzy znaczenia ekstensjonalności i stwierdza, że ekstensjonalność równoważnościowa klasycznego rachunku logicznego nie stanowi żadnej przeszkody dla stosowania tego rachunku w filozofii. Dyskusja z Kamińskim dała też okazję do wyjaśnienia metody stosowania logiki do metafizyki. Według Kamińskiego są dwie takie metody:

Jedna to interpretacja ontologiczna pewnych systemów logiki nazw. Druga to formalizowanie niektórych partii metafizyki na drodze transponowania jej zdań na symboliczny język właściwy naukom dedukcyjnym i bezpośredniego stosowania formuł logicznych w zabiegach dowodowych.<sup>43</sup>

Na to Drewnowski, nawiązując do prac własnych oraz prac Bocheńskiego i Salamuchy, odpowiada:

Otóż wszystkie te nasze próby nie były ani interpretowaniem symboli logicznych, ani przekładaniem metafizyki na język logiki symbolicznej. Metoda stosowania logiki symbolicznej, jaką się posługiwaliśmy, była właśnie (...) stosowaniem samego tylko klasycznego rachunku logicznego, do którego dodaje się nowe symbole stałe.<sup>44</sup>

Niezależnie od tego, kto miał w tym sporze rację, zwolennicy stosowania logiki matematycznej w filozofii praktycznie przegrali, bo - po śmierci Drewnowskiego - zabrakło filozofów, którzy kontynuowaliby program Koła Krakowskiego. O rozwoju nauki nie zawsze decydują racje merytoryczne, ale nierzadko również czynniki pozanaukowe. Niektórzy współcześni filozofowie wyrażają jednak przekonanie, że Polska nadal jest krajem, w którym istnieją szczególnie korzystne warunki dla odnowy myśli filozoficznej i teologicznej w duchu logiki współczesnej.

<sup>40</sup> J.F. Drewnowski, *Stosowanie logiki symbolicznej w filozofii*, SPCh 1 (1965) s. 53-65.

<sup>41</sup> Drewnowski odpowiada na dwa artykuły S. Kamińskiego: *Logika współczesna a filozofia*, RF 9 (1961) z. 1 s. 49-84; *Co daje stosowanie logiki formalnej do metafizyki klasycznej*, RF 12 (1964) z. 1 s. 107-112.

<sup>42</sup> K. Ajdukiewicz, *O stosowalności czystej logiki do zagadnień filozoficznych*, PF 37 (1934) s. 323-327.

<sup>43</sup> J.F. Drewnowski, *Stosowanie logiki*, s. 58.

<sup>44</sup> Tamże s. 59.

### III. JÓZEF MARIA BOCHEŃSKI

Józef (Innocenty) Maria Bocheński, dominikanin, doktor filozofii i wykładowca logiki, wybitny specjalista w dziedzinie historii logiki i logistyki,<sup>45</sup> miał wszelkie dane, aby w rozważaniu zagadnień, jakimi zajmowała się filozofia tomistyczna, stosować logikę współczesną. W całej swojej twórczości Bocheński był zwolennikiem i obrońcą racjonalizmu w filozofii i teologii. Wiele razy dowodził, iż jego stanowisko jest kontynuacją jednej z najpowszechniejszych tradycji w chrześcijaństwie. Przykładem tego jest artykuł z 1935 r., w którym przytacza historię poglądów na wartość dowodu przyczynowego w świetle wiary katolickiej.<sup>46</sup> Na wstępie autor przytacza opinię św. Tomasza, który twierdził, że wybór poprawnego systemu filozoficznego bez pomocy wiary katolickiej jest niemożliwy, dlatego również zdaniem Bocheńskiego - należy zgodzić się na istnienie związków między filozofią a teologią. Nie akceptuje on „czystej filozofii”, która nie chce mieć nic wspólnego z teologią.<sup>47</sup> Cała tradycja wiary katolickiej obfituje w różne drogi poznania Boga. Ogólnie biorąc, poznanie to może być pospolite i naukowe i elementy tego drugiego tropi Bocheński w Piśmie świętym, w tradycji patrystycznej i w orzeczeniach Kościoła. Zastanawia się nad tym, na ile różne argumenty za istnieniem Boga tam zawarte, posługujące się jakąś zasadą przyczynowości, spełniają wymagania dowodu przyczynowego według filozofii tomistycznej. Píše np.: „Psalmy uczą niedwuznacznie, że za pomocą prawa przyczynowości możemy poznać ze stworzeń niektóre cechy istoty Bożej”.<sup>48</sup> W tradycji patrystycznej także znajdujemy wiele śladów stosowania zasady przyczynowości dla dowodzenia istnienia Boga. Tak np. uczyli ojcowie kapadoccy: „Możemy Boga poznać jako przyczynę ze skutków za pomocą rozumu przyrodzonego”.<sup>49</sup> U św. Augustyna znajdujemy dowód oparty na zasadzie przyczynowości wzorcowej i sprawczej. Po przytoczeniu kilku orzeczeń Kościoła na temat możliwości poznania Boga rozumem przyrodzonym, Bocheński dochodzi do wniosku, że prawda o możliwości przyczynowego poznania Boga to prawda objawiona, jak tego naucza Kościół. Z tego zaś wynika, że katolik winien uznawać transcendentálną zasadę przyczynowości. Zasadę, którą nadal uznają i pogłębiają neotomiści.<sup>50</sup> Później Bocheński zmieni nieco swój sąd na temat tego zjednoczenia filozofii, teologii i wiary, przyznając każdej z tych dziedzin większą autonomię.

<sup>45</sup> Jest on m.in. autorem podstawowego dzieła z historii logiki pt. *Formale Logik* (Freiburg-München 1956).

<sup>46</sup> J.M. B o c h e Ń s k i, *Dowód przyczynowy na istnienie Boga w świetle wiary katolickiej*, Włocławek 1935.

<sup>47</sup> Por. tamże s. 3, 41.

<sup>48</sup> Tamże s. 9.

<sup>49</sup> Tamże s. 22.

<sup>50</sup> Por. J.M. B o c h e Ń s k i, *Zagadnienie przyczynowości u neoscholastyków*, PF 38 (1935) s. 125-134.

W artykule z 1936 r. *O racjonalizmie i irracjonalizmie katolickim*<sup>51</sup> znajdujemy ocenę myśli katolickiej na tle współczesnej myśli filozoficznej. Ocena współczesnej filozofii europejskiej jest w tym artykule równie surowa jak u Łukasiewicza: „Można powiedzieć, że Europa współczesna jest głęboko irracjonalistyczną”.<sup>52</sup> Podobne opinie wyrażali też inni filozofowie szkoły lwowsko-warszawskiej, podkreślający równocześnie antyirracjonalizm filozofii polskiej uprawianej przez członków tej szkoły.<sup>53</sup> Na ocenę katolicyzmu współczesnego sytuacja taka wpływa w ten sposób, że jedni zarzucają katolicyzmowi racjonalizm, drudzy irracjonalizm. Irracjonałiści twierdzą, że katolicyzm sprzeniewierzył się swojej treści, przyjmując arystotelizm i w ogóle myśl grecką, zamiast pozostać wiarą stał się niby-nauką. „Najgłębiej sięga zarzut, skoro go sformułujemy łącznie: katolicyzm miesza dwa stanowiska niepodobne do pogodzenia; powinien być albo czystą religią, albo czystą nauką - on tymczasem chce być jednym i drugim (...) - pisze Bocheński i dodaje - warto zwrócić uwagę na fakt, że krytyka ta jest od wewnątrz: to daje jej całą siłę; rzecz mianowicie jasna, że wszelka krytyka, pochodząca z zewnątrz, to jest zakładająca jakieś przesłanki obce katolicyzmowi, jest wobec niego bezsilna”.<sup>54</sup> Odpowiedź na ten zarzut jest najpierw historyczna: „połączenie irracjonalizmu z racjonalizmem jest, przynajmniej historycznie, w katolicyzmie faktem”.<sup>55</sup> Na potwierdzenie tego stwierdzenia autor przywołuje członków zakonu dominikańskiego, wielkich w dziedzinie wiary i filozofii. Co więcej, często byli to ci sami ludzie: św. Tomasz, wielki filozof, pielęgnujący najdoskonalsze wzorce ścisłego myślenia, a równocześnie twórca natchnionych hymnów religijnych, św. Wincenty Ferrerjusz, żarliwy misjonarz, a także autor traktatu sematycznego i G. Savonarola, płomienny kaznodzieja, posiadający w dorobku podręcznik logiki. Występują więc często nie tylko próby łączenia częściowego racjonalizmem z częściowym irracjonalizmem, polegającym w tym wypadku na przekraczaniu granic zakreślonych przez rozum. Przeciwnie, często możemy stwierdzić, że „połączenie wysokiego napięcia życia religijnego z racjonalizmem jest w kościele katolickim faktem historycznym”.<sup>56</sup>

Tak jest *de facto*, a jak *de jure*? Teologia, jako racjonalistyczny namysł nad tezami wiary, choć nie każdemu konieczna, jest jednak - jak uczył zawsze Kościół - bardzo pożyteczna. Uzasadnieniem tego jest najpierw to, że „światopogląd jest w myśl nauki katolickiej nie zbiorem uczuć, ani nastawieniem uczuciowym, ale zbiorem twierdzeń”, i to twierdzeń logicznie uporządkowanych.<sup>57</sup> Jednocześnie nie wszystko, z czego składa się światopogląd, może być rozumowo udowodnione: są prawdy

<sup>51</sup> J.M. B o c h e ń s k i, *O racjonalizmie i irracjonalizmie katolickim*, Verbum 1936 s. 251-270.

<sup>52</sup> Tamże s. 254.

<sup>53</sup> Por. np. K. A j d u k i e w i c z, *Logiczny antyirracjonalizm w Polsce*, PF 37 (1934) s. 399-408.

<sup>54</sup> J.M. B o c h e ń s k i, jw. s. 256.

<sup>55</sup> Tamże s. 256.

<sup>56</sup> Por. tamże s. 259.

<sup>57</sup> Tamże s. 260.

nieosiągalne dla umysłu ludzkiego, są i takie, do których można by dojść tylko z wielkim trudem. Przykładem tych trudności jest Bergson, który do ułamka prawdy doszedł bardzo późno i popełnił wiele pomyłek. „Chcieć mieć rozumowany światopogląd, znaczy zrzec się posiadania go niemal na pewno, albo przynajmniej odkładać nabycie go do chwili, kiedy życie będzie prawdopodobnie już przeżyte”.<sup>58</sup> To połączenie racjonalizmu z irracjonalizmem w katolicyzmie wyraża się w przyjęciu dogmatów i posługiwaniu się nimi. Bocheński tak pisze o tym:

Katolik wierzy w dogmaty, ale, założywszy ich prawdziwość, postępuje z nimi tak jak z każdą inną pewną tezą: analizuje, porównuje z innymi, łączy w system i dedukuje. Logicznie katolicyzm jest najzupełniej w porządku.<sup>59</sup>

Za racjonalną myślą w katolicyzmie przemawiają też racje psychologiczne. Otóż logika nie jest w naszej religii *caput mortuum*, ale stanowi w niej część psychologicznie bardzo ważną. Zarówno uczucia, jak i czyny woli wynikają też, a nawet przede wszystkim, z poznania. Dlatego też „bardziej niż inne funkcje psychiczne i przede wszystkim, myśl musi być religijna”.<sup>60</sup>

W artykule zatytułowanym *W sprawie logistyki*<sup>61</sup> Bocheński solidaryzuje się z programem filozoficznym Drewnowskiego, który zaproponował sposoby takiego uprawiania teologii, aby dorównywała ona naukowością naukom przyrodniczym i matematycznym. Twórca programu nie zadowolili się samymi propozycjami, ale ponadto, tytułem próby, „dotknął konstruktywnie” niektórych zagadnień, takich jak: zagadnienia analogii i Trójcy Świętej.<sup>62</sup> Bocheński rozwinął później te sugestie Drewnowskiego, zwłaszcza w analizie logicznej pojęcia analogii.<sup>63</sup> W omawianym artykule autor, wyjaśnwszy stosunek logiki tradycyjnej do logistyki (logika tradycyjna jest przednaukowym stadium logiki współczesnej, czyli logistyki), powraca do idei kontynuowania tradycji ścisłości. Tak o tym pisze:

Wreszcie - last but not least - rzecz najważniejsza: jeśli tomiści opowiedzieli się za logistyką, to nie tylko dlatego, że jest ona obecnie jedyną logiką naukową. Skłania ich ku temu stanowisku przede wszystkim przeświadczenie, że stosując najlepszą, najściślejszą logikę, jaką mamy, kontynuują wiernie odwieczną tradycję katolicką. Myśl katolicka, w przeciwieństwie do wielu innych, wypowiedziała się jasno i niedwuznacznie za ścisłością, przeciw romantycznej bładze. Wielka tradycja nasza uczy, że porządne definicje, ścisłe dowody i w ogóle jak najlepsza logika, nie tylko nie są przeszkodą, ale przeciwnie, walną pomocą dla teologii, owej *fides quaerens intellectum*, która za pomocą rozumowania stara się jak najgłębiej wejść w Boskie tajemnice, jak najlepiej je zrozumieć, by uczynić z nich życiodajne źródło naszej modlitwy i naszego czynu.<sup>64</sup>

<sup>58</sup> Tamże s. 263.

<sup>59</sup> Tamże s. 264.

<sup>60</sup> Tamże s. 267.

<sup>61</sup> J.M. B o c h e ń s k i, *W sprawie logistyki*, Verbum 1936, s. 445-454.

<sup>62</sup> Por. tamże s. 446.

<sup>63</sup> Por. prace Bocheńskiego wymienione w przypisie 23.

<sup>64</sup> Tamże s. 451.

Znajomość i uznanie logistyki - przypomina Bocheński - nie ogranicza się tylko do kręgu polskich uczonych, gdyż są też zagraniczni myśliciele uznający logistykę, tacy jak: Hoenen, Feys, Garcia. Tyle że Polska jest najznakomitszym ośrodkiem logistyki i, co bardzo ważne, istnieją tutaj liczne stosunki między logikami a teologami w przeciwieństwie do innych krajów. Te okoliczności sprawiają, że „Polska zdaje się być krajem wybranym, by przeprowadzić zastosowanie nowej logiki do wiary”.<sup>65</sup> Tę opinię Bocheński podtrzymuje do dziś.<sup>66</sup>

Do idei ścisłości, jako wartości odziedziczonej po wiekach tradycji katolickiej, powrócił Bocheński w referacie wygłoszonym na spotkaniu w Krakowie. Tytuł referatu *Tradycja myśli katolickiej a ścisłość*<sup>67</sup> wyznacza jego treść. Autor najpierw wyjaśnia, jak należy rozumieć ścisłość słów i zdań:

Jeśli chodzi o użyte słowa, mają one być bądź niedwuznacznymi znakami prostych rzeczy, cech, doznań itp., bądź też być na gruncie poprawnie sformułowanych dyrektyw za pomocą takich właśnie znaków jasno zdefiniowane. Słowa te mają być dalej użyte zawsze tak, by każde z nich stanowiło część zdania, to jest wyrażenia, które jest prawdziwe albo fałszywe. Jeśli chodzi o zdania, mogą one być uznane dopiero wtedy, gdyśmy sobie w pełni zdali sprawę, co znaczą i dlaczego je uznajemy. Racją tego uznania będzie niekiedy oczywistość, niekiedy wiara, niekiedy dowód - w ostatnim wypadku ma on być przeprowadzony na gruncie jasno sformułowanych i sprawnych dyrektyw logicznych. *Pierwsze analityki* Arystotelesa i *Suma teologiczna* św. Tomasza z Akwinu są przykładem dzieł, w których przejawia się świadoma dążność do takiego sposobu mówienia.<sup>68</sup>

Ścisłe myślenie, które jest następstwem stosowania ścisłych słów i znaczeń, polega na stosowaniu logiki formalnej z unikaniem wszystkiego, co pozaumysłowe. Nie istnieje jednak ścisłość jedyna, niekwestionowana, której nie można podważyć. Przeciwnie, istnieją różne stopnie ścisłości: „tak np. podstawowe dzieło logiczne XX wieku, *Principia mathematica*, uchodzi w polskiej szkole logicznej za nadzwyczaj nieściśle napisane”.<sup>69</sup> Dlatego nie osiąga się ścisłości automatycznie, raz na zawsze, ale trzeba wciąż poszukiwać nowych środków. Ku temu zawsze zmierzała teologia katolicka: „myśl katolicka od zarania swojego odznaczała się dążnością ku ścisłości maksymalnej”.<sup>70</sup> Twierdzenie to Bocheński uzasadnia znowu kilkoma przykładami:

- przekonanie szkoły aleksandryjskiej o tym, że do Boga nie tylko można się modlić, ale też rozumowo Go poznawać;

<sup>65</sup> Tamże s. 454.

<sup>66</sup> Obowiązkiem współczesnych Polaków jest zdaniem Bocheńskiego wyrażonym w 1990 r. podtrzymywanie i rozwijanie w filozofii tradycji analitycznych szkoły lwowsko-warszawskiej. Tradycje te mogą również być pomocne w tworzeniu nowej teologii, opartej na solidnej i dogłębnej analizie problemów teologicznych - por. J.M. B o c h e ń s k i, *O filozofii analitycznej*, RuF 47 (1990) s. 39.

<sup>67</sup> J.M. B o c h e ń s k i, *Tradycja myśli katolickiej a ścisłość. Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*, Studia Gnesnensia 15 (1937) s. 27-34.

<sup>68</sup> Tamże s. 28-29.

<sup>69</sup> Tamże s. 29.

<sup>70</sup> Tamże s. 30.

- wielkie spory trynitarne, teologia św. Atanazego, a nawet św. Augustyn z jego teorią psychologiczną Trójcy Świętej, którą Bocheński nazywa „arcydziełem redukcji naukowej”;

- wprowadzanie do prac teologicznych wykładu z logiki formalnej: u św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Izydora, św. Jana z Damaszku;

- choć jeszcze św. Albert uczył, że teologia to *scientia affectiva*, to św. Tomasz z Akwinu zerwał z tymi kompromisami na rzecz braku ścisłości. Zastosował on logikę najlepszą jaka wtedy istniała;

- również w XIX wieku Kościół stanowczo opowiedział się za stosowaniem solidnych uzasadnień w teologii katolickiej. Bocheński pisze: „Z niezrozumiałości dla powierzchownego obserwatora siłą zażądała Stolica Apostolska wyrzeczenia się metody romantycznej i powrotu do scholastyki”.<sup>71</sup>

Po zdefiniowaniu ścisłości i uzasadnieniu przykładami jej obecności w historii myśli katolickiej, Bocheński kończy wezwaniem do zainteresowania się logiką przez katolickich filozofów:

Jak ongi św. Tomasz tak i my stoimy wobec nowej, lepszej logiki, opanowanej w znacznej mierze przez naszych nieprzyjaciół. Ci z nas, którzy rozumieją sens katolickiej tradycji, nie powinni się wahać w postąpieniu, tak jak nie wahał się św. Tomasz: nie będą uciekali od logiki nowoczesnej i ścisłości, ale wezmą ją w rękę, aby nasz światopogląd uściślić, pogłębić i zmusić do szacunku nawet przeciwników.<sup>72</sup>

W odpowiedzi na zarzuty wobec logistyki, zatytułowanej *O relatywizmie logistycznym*,<sup>73</sup> Bocheński uznaje to, iż nie jest możliwe zastosowanie logistyki do wszystkich dziedzin poznania. Logiści żądają tylko, aby tam, gdzie jest stosowana dedukcja, była to dedukcja porządna, czyli ścisła. Przy okazji stwierdza on, że nawyk ścisłego i jasnego wyrażania się na pewno nie zaszkodzi i naukom niededukcyjnym. Ścisłość nie jest więc kryterium demarkacyjnym między nauką a nienauką, ale też nie należy z niej rezygnować bez wystarczających powodów.

W nawiązaniu do programu filozoficznego, przy pomocy którego Drewnowski zamierzał zbudować syntezę wszystkich nauk, przytoczmy opinię Bocheńskiego, jaką wypowiedział po z górą półwieczu po ogłoszeniu manifestu Koła Krakowskiego. W autoreferacie *O filozofii analitycznej*<sup>74</sup> z 1990 r. napisał: „Analitycy uważają, że wielkie systemy - możliwe w czasach św. Tomasza - są dziś nie do skonstruowania, ze względu na ogrom wiedzy i zaostrenie kryteriów racjonalności”.<sup>75</sup> Nie ma więc wielkich szans marzenie Drewnowskiego o programie filozoficznym, dzięki któremu mógłby powstać wielki system filozoficzny. Bocheński ponadto stwierdził

<sup>71</sup> Tamże s. 33.

<sup>72</sup> Tamże s. 34.

<sup>73</sup> J.M. B o c h e ń s k i, *O relatywizmie logistycznym. Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*, Studia Gnesnesnia 15 (1937) s. 87-111.

<sup>74</sup> J.M. B o c h e ń s k i, *O filozofii analitycznej*, RuF 47 (1990) s. 35-41.

<sup>75</sup> Tamże s. 37, 40.



w autoreferacie, co również można odnieść do programu Drewnowskiego, że rola filozofii w naukach przyrodniczych jest niewielka, gdyż dysponują one własną analizą typu matematycznego. Filozoficzne analizy byłyby natomiast bardzo przydatne w naukach humanistycznych,<sup>76</sup> czyli w tych, których Drewnowski nie ujął w swoim schemacie. W początkach zainteresowania logistyką filozofowie kładli nacisk na formalizację rozumowań, na budowanie „mechanizmów znakowych”, jak to określał Drewnowski. Po latach współpracy logiki współczesnej i filozofii logika dała wiele filozofii - jak stwierdza Bocheński - przede wszystkim w dziedzinie analizy pojęć.

#### IV. JAN SALAMUCHA

Ks. Jan Samalucha, teolog i badacz historii logiki, kilkakrotnie wypowiadał się w kwestii uściślenia metod stosowanych w filozofii i teologii katolickiej. Również swoje prace historyczne traktował jako wkład do wdrażania ścisłych metod we współczesne poszukiwania filozoficzne, szczególnie na terenie neotomizmu. Już w pracy z historii logiki z 1930 r. pisze:

Rozprawa ta, jak widać z tytułu, ma charakter wybitnie historyczny, ale nie tylko historyczny. Ze względu na rolę, jaką odgrywa Arystoteles jeszcze dzisiaj na terenie logiki i ze względu na stanowisko, jakie zajmuje w ogóle św. Tomasz we współczesnym ruchu filozoficznym, prace nad ich twórczością naukową mogą mieć duże znaczenie aktualne. Właśnie głównie pod kątem tego znaczenia aktualnego, jakie posiada dorobek naukowy Arystotelesa i św. Tomasza, pisana jest niniejsza praca.<sup>77</sup>

We wczesnej twórczości Salamuchy pojawia się dość rzadki wśród neotomistów-logistyków temat, mianowicie uwagi na temat kształtowania charakteru.<sup>78</sup> Artykuł nie jest zbyt naukowy, daje raczej praktyczne wskazówki czytelnikom „Miesięcznika katechetycznego”, w którym został wydrukowany. Jednak już w nim objawia się zmysł analityczny autora, który pisze: „pojęcie woli jest w językach ludzkich niezwykle mętne, (...) wyrażenie *wolna wola* dosłownie wzięte jest bezsensowne”.<sup>79</sup> Zdaniem autora artykułu w wychowaniu bardzo ważne jest oddziaływanie na intelekt. Dziecko powinno kierować się wartościami obiektywnie najwyższymi, gdyż wartości intelektualne są bardziej trwałe niż uczuciowo-zmysłowe. Zasadnicze znaczenie dla postępowania człowieka ma subiektywna motywacja, a ta zależna jest w głównej mierze od posiadanych przekonań i stopnia ich pewności. W tej koncepcji wychowania wyraża się powszechne wśród prezentowanych tu neotomistów

<sup>76</sup> Tamże s. 39.

<sup>77</sup> J. S a l a m u c h a, *Pojęcie dedukcji u Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu. Studium historyczno-krytyczne*, Warszawa 1930, s. V.

<sup>78</sup> J. S a l a m u c h a, *Uwagi na temat kształtowania charakteru*, Warszawa 1933.

<sup>79</sup> Tamże s. 3-4.

przekonanie, że troska o wartości intelektualne nie jest sztuką dla sztuki, ale pełni rolę jak najbardziej praktyczną, społeczną.

Jeszcze mocniej związek logiki z praktyką, nie tylko naukową, wyraża referat wygłoszony przez Salamuchę w Wilnie na temat nauczania logiki w seminariach duchownych.<sup>80</sup> Na wstępie Salamucha omawia rolę filozofii w wykształceniu seminaryjnym. Ma ona być najpierw wstępem do teologii, następnie powinna rozpatrywać różne zagadnienia, których rozwiązanie potrzebne będzie w pracy księdza i wreszcie ma być szkołą krytycznego myślenia.<sup>81</sup> Jeśli idzie o samą logikę, to wśród różnych jej koncepcji w seminarium należy się trzymać koncepcji scholastycznej logiki jako pewnej sztuki. Czego należy uczyć? Na to pytanie Salamucha odpowiada: „Trzeba dać gruntowne podstawy semantyki (...), znajomość semantyki jest potrzebna dla unikania mętności i nieściśłości w wyrażaniu swoich myśli i dla orientowania się w mętnościach i nieściśłościach cudzych wyrażen”.<sup>82</sup> Nieporozumienia semantyczne mają daleko idące konsekwencje filozoficzne i trzeba im wszystkimi możliwymi środkami zapobiegać. Jako przykład Salamucha przedstawia problem pozornej względności prawdy w wyrażeniu: „dziś jest poniedziałek”. „Dziś” jest wyrażeniem okazjonalnym i nieuwzględnienie tego faktu semantycznego prowadzi do poważnych nieporozumień. Okazuje się, że nawet Arystoteles, z powodu nieznamości semantyki, miał zabawne trudności z różnymi znaczeniami terminów orzekanych o jednym podmiocie; było tak na przykład przy rozważaniu terminów: „biały” i „człowiek”. Znajomość semantyki sprawia, że zagadnienie to rozwiązuje się jednym sztychem, jeżeli się uwzględni różnicę między znaczeniem i oznaczaniem.<sup>83</sup>

Trzeba też, zdaniem Salamuchy, rozszerzyć wykład o definicjach. Obok definicji klasycznej *per genus et differentiam specificam* trzeba scharakteryzować jeszcze co najmniej definicję funkcjonalną, matematyczną (typu:  $A = \varphi(B)$ ) i definicję aksjomatyczną.<sup>84</sup> W wykładzie o sądach należy odróżnić dokładnie sądy od funkcji propozycjonalnych i zdania od funkcji zdaniowych, gdyż bez tego niemożliwe byłoby wyrobienie sobie właściwego pojęcia o logice formalnej, która bada właśnie zależności między funkcjami zdaniowymi czy propozycjonalnymi.<sup>85</sup> Potrzebne jest także odróżnienie tez, będących założeniami i występujących jako przesłanki w dowodzie, od dyrektyw postępowania dowodowego. Za Łukasiewiczem<sup>86</sup> Salamucha uważa, że „przed formami sylogistycznymi należy podać wybrane tezy z teorii zdań, bo teoria zdań jest logicznie wcześniejsza od sylogistyki i przy budowaniu dowodów

<sup>80</sup> J. S a l a m u c h a, *Nauczanie logiki w seminariach duchownych*, w: *Pamiętnik siódmego zjazdu w Wilnie, 19.IV. - 21.IV.1933*, Wilno 1934, s. 171-182.

<sup>81</sup> Por. tamże s. 172.

<sup>82</sup> Tamże, s. 173.

<sup>83</sup> Tamże s. 174.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Tamże s. 177.

<sup>86</sup> Por. J. Ł u k a s i e w i c z, *O logice stoików*, PF 30 (1927) s. 278-279.

dedukcyjnych jest co najmniej tak użyteczna, jak sylogistyka”.<sup>87</sup> Przy wykładzie logiki zachęca do zmniejszenia jego abstrakcyjności, dlatego też poleca stosowanie przykładów i częste odwoływanie się do historii logiki. Autor tych propozycji wie, że realizacja tych wskazówek wymaga znajomości najnowszej logiki, ale stwierdza, że „pomijanie logiki matematycznej w wykładzie logiki staje się już wyraźnie anachronizmem”.<sup>88</sup> Swoją opinię popiera zdaniem Bocheńskiego, który na kongresie tomistycznym w Pradze powiedział: „que la logistique est de nos jours la seule logique formelle scientifique de la déduction”.<sup>89</sup>

W następnym artykule, drukowanym w popularnym czasopiśmie „Verbum”, Salamucha angażuje się w dyskusję na temat logistyki i filozofii.<sup>90</sup> Uważa, że katolicyzm powinien opuścić pozycje obronne i stać się bardziej ofensywny, dlatego też znajomość zagadnień związanych z logistyką potrzebna jest szerszej publiczności. Wyjaśnia więc naprzód stosunek logistyki do logiki tradycyjnej:

Z grubsza biorąc, aż do połowy w. XIX. istniała jedna naukowa logika formalna, pochodząca w zasadniczym swym zrębie od Arystotelesa, zawierająca poza tym pewne dodatki stoickie. W ostatnich dziesiątkach lat powstała nowa logika formalna, tzw. logistyka, tak rozbudowana, że formalna logika tradycyjna stanowi drobną jej część.<sup>91</sup>

Ta doskonalsza forma logiki daje o wiele większe możliwości aniżeli logika tradycyjna:

Wiele wywodów, które mają pozory poprawności przy tradycyjnych narzędziach logicznych, okazują się niezupełne, wątpliwe lub zgoła niepoprawne przy zastosowaniu narzędzi nowych. W dziedzinie naukowej terenem szczególnie podatnym dla tych konfliktów jest filozofia.<sup>92</sup>

Polscy filozofowie katolicy ze szkoły lwowsko-warszawskiej z pewnością mocno odczuwali rozdźwięk między ścisłością kultywowaną przez scholastykę i udoskonaloną przez logistykę a różnymi filozofiami o proveniencji romantycznej. Dlatego Salamucha przypomina, że „tradycyjna filozofia chrześcijańska, zwłaszcza w swej najczystszej tzw. scholastycznej formie, broniła się zawsze przed zejściem na tereny literatury pięknej i przed grożącymi błędami przez stosowanie maksymalnie ścisłych narzędzi logicznych”.<sup>93</sup>

Dbłość o prawidłowe uzasadnienia jest w filozofii jeszcze bardziej konieczna niż w innych naukach. Jest to spowodowane tym, że „filozofia nie ma ani tak bezpośrednich sprawdzianów w doświadczeniu, jak nauki przyrodnicze, ani nie ma tak tradycyjnie wyrobionych ścisłych metod jak matematyka; taki stan rzeczy stwarza

<sup>87</sup> J. S a l a m u c h a, jw. s. 178.

<sup>88</sup> Tamże s. 178.

<sup>89</sup> J.M. B o c h e ń s k i, *La métaphysique et la logique moderne*, w: *Sbornik Medinardnich Tomistických Konferenci v Praze 1932, Olomouc 1933*, s. 154.

<sup>90</sup> J. S a l a m u c h a, *Zza kulis filozofii chrześcijańskiej*, *Verbum* 1936, s. 613-627.

<sup>91</sup> Tamże s. 616.

<sup>92</sup> Tamże s. 620.

<sup>93</sup> Tamże s. 621.

znowu świetne okazje dla różnych aberracji”.<sup>94</sup> Odnosi się to szczególnie do współczesnej filozofii chrześcijańskiej, która w przeciwieństwie do fenomenologii, nie chce ograniczać zakresu tradycyjnych tematów filozoficznych, ale chce je wszystkie podjąć i rozwijać.

Jaki zatem wybór staje przed filozofią chrześcijańską? pyta Salamucha. Możliwości są według niego trzy: 1. zastosowanie logistyki do rozważań filozoficznych, 2. poprzestanie na logice tradycyjnej, co oznacza odstępianie od prawdziwej ścisłości, 3. irracjonalizm. W tej sytuacji jedynym prawidłowym wyjściem jest wybranie możliwości pierwszej. Są wprawdzie ludzie, którym bardziej odpowiadają wizje literackie niż solidna, korzystająca z prawidłowych uzasadnień, filozofia. „Tylko niechże obowiązują tam przynajmniej jakieś kryteria estetyczne, jeżeli nie obowiązują kryteria logiczne. I niechże to nie ma pretensji do naukowości”<sup>95</sup> napomina Salamucha.

Kilka uwag o problemach współczesnej scholastyki znajdujemy w artykule Salamuchy o katolickiej filozofii włoskiej.<sup>96</sup> Charakteryzując filozofię scholastyczną, autor wskazuje na współistnienie w niej dwóch maksymalizmów i ich stosunek do siebie:

Ale mniej się wie o tym, że filozofia scholastyczna jest maksymalistyczna pod względem zasięgu i metody; a że te dwa maksymalizmy dosyć wyraźnie ze sobą kolidują, dlatego też nie mogą być postulatami równorzędnymi jeden drugiemu musi być podporządkowany, jeżeli mają ze sobą współistnieć; w scholastyce postulat maksymalnie ścisłej metody jest podporządkowany maksymalizmowi zasięgu. Stanowisko takie jest akurat odwrotnością tego, co dosyć wyraźnie dostrzega się np. we współczesnej logistycznej Szkole Wiedeńskiej, gdzie zasięg jest podporządkowany postulatowi maksymalnie ścisłej metody. W filozofii scholastycznej zasięg niczym nie jest ograniczony, zgodnie z zasadą tzw. prawdy ontologicznej: *ens et verum convertuntur*.<sup>97</sup>

Autor tej wypowiedzi zarzuca neoscholastykom włoskim, że zamiast pracować nad uściśleniem własnych metod w służbie obu tych maksymalizmów, ulegają oni wpływowi filozofii Hegla.

Służebna rola metody nie osłabiła pracy nad logiką, ale raczej dała impuls do jej doskonalenia:

Arystoteles tak mocno czuł potrzebę ścisłej metody, że - nie znalazłszy odpowiednio subtelnych narzędzi logicznych u swoich poprzedników - sam je pierwszy opracował; żeby się przekonać z jaką dumą na to swe dzieło logiczne patrzył, choć czuł jego braki, wystarczy przeczytać ostatni rozdział *Sofystyk*. I św. Tomasz z Akwinu operował najsubtelniejszymi na swoje czasy narzędziami logicznymi. W tradycji scholastycznej przechowuje się poczucie potrzeby maksymalnie ścisłych metod.<sup>98</sup>

<sup>94</sup> Tamże s. 621.

<sup>95</sup> Tamże s. 626.

<sup>96</sup> J. S a l a m u c h a, *Współczesna neoscholastyka włoska*, Warszawa 1936.

<sup>97</sup> Tamże s. 4.

<sup>98</sup> Tamże s. 5.

Ta tradycja, kontynuowana w naszych czasach, tworzy paradoksalną sytuację, która jest skutkiem dziedziczonego poczucia potrzeby maksymalnie ścisłej metody i niesłusznego przeświadczenia, że maksymalnie ścisłymi metodami są metody z XIII w. Wyjściem z tego paradoksu jest zastosowanie w dzisiejszej filozofii najściślejszych metod rozumowania, jakie proponuje logistyka. Dla przekonania czytelnika o realności tego postulatu, w artykule wspomina się o wydanym przez profesora papieskiego uniwersytetu Gregorianum w Rzymie podręczniku filozofii scholastycznej, w którym autor uwzględnił logistykę i zupełnie trafnie, zdaniem Salamuchy, ocenił ją.<sup>99</sup>

W artykule *Zestawienie scholastycznych narzędzi logicznych z narzędziami logistycznymi*<sup>100</sup> Salamucha porównuje skuteczność zastosowań logiki i logistyki w kilku zagadnieniach filozoficznych. Podważa najpierw powszechną we wszystkich współczesnych podręcznikach logiki scholastycznej słynną zasadę o odwrotnym stosunku między treściami i zakresami pojęć. Tę zasadę wykorzystywał m.in. jeden z najbardziej zaciekle krytyków szkoły lwowsko-warszawskiej, ks. Augustyn Jakubisiak.<sup>101</sup> Salamucha stwierdza następnie, że dotychczasowa logika nie tylko nie wystarcza do rozumowań matematycznych, ale także nie wystarcza do bardziej skomplikowanych rozumowań filozoficznych, na przykład do analizy dowodu *ex motu* na istnienie Boga. Logistyka natomiast daje o wiele doskonalsze narzędzia rozumowania. Przykładem jest analiza wspomnianego dowodu na istnienie Boga,<sup>102</sup> błędna teza Wilhelma Ockhama, wykryta przez Salamuchę<sup>103</sup> oraz zawiałość niektórych tez św. Tomasza, których wykrycie i zastosowanie wymagało szczególnej subtelności umysłu, która nie jest konieczna, jeśli ma się do dyspozycji logistykę.<sup>104</sup> W artykule Salamuchy znajduje się również ciekawa analiza wątpliwego tekstu św. Tomasza, w którym, na skutek niezgodności kopii, nie można było stwierdzić, czy było tam słówko „non” Okazuje się, że obie wersje są logicznie poprawne.<sup>105</sup>

Ta niewystarczalność logiki tradycyjnej daje następujący efekt: „W rezultacie niejedni filozof scholastyczny uważa w głębi duszy swą logikę co najwyżej za lekki trening intelektualny, a sam swoje wywody rozwija nie bardzo oglądając się na to, co w swej logice poznał”.<sup>106</sup> Logistyka jest natomiast na tyle rozwiniętą metodą, że istnieją realne możliwości jej wykorzystania w filozofii.

<sup>99</sup> Por. C. B o y e r, *Cursus Philosophiae*, t. 1, Parisii 1935, s. 160-163.

<sup>100</sup> J. S a l a m u c h a, *Zestawienie scholastycznych narzędzi logicznych z narzędziami logistycznymi*, *Mysł katolicka wobec logiki współczesnej*, Studia Gnesnensia 15 (1937) s. 35-48.

<sup>101</sup> Por. A. J a k u b i s i a k, *Od zakresu do treści*, Warszawa 1934.

<sup>102</sup> Por. J. S a l a m u c h a, *Dowód „ex motu” na istnienie Boga. Analiza logiczna argumentacji św. Tomasza z Akwinu*, Lwów 1934.

<sup>103</sup> Por. J. S a l a m u c h a, *Logika zdań u Wilhelma Ockhama*, Warszawa 1935.

<sup>104</sup> Por. J. S a l a m u c h a, *Zestawienie scholastycznych narzędzi logicznych z narzędziami logistycznymi*, *Mysł katolicka wobec logiki współczesnej*, Studia Gnesnensia 15 (1937) s. 40.

<sup>105</sup> Tamże s. 41-43.

<sup>106</sup> Tamże s. 39.

„Mechanizacja” myślenia, czyli pewne zautomatyzowanie go za pomocą logistyki ma służyć i nauce, i ludziom: „w tych sprawach, gdzie chodzi o wielką i wyraźną stawkę, o życie lub wolność człowieka, czujemy wszyscy dokładnie, iż same intuicje nie wystarczają, żądamy obiektywnego dowodu”.<sup>107</sup> Rola intuicji jest nie do zastąpienia, ale nie wystarcza, by myśl była trafna, myśl musi być również uzasadniona. Salamucha porównuje św. Tomasza i Bergsona i pisze o tym drugim: „Jeżeli nawet wypowiada wiele myśli trafnych, to myśli te są sugestywnie podawane, lecz nie dowodzone”.<sup>108</sup> To oczywiście znacznie pomniejsza wartość tych myśli. Zwłaszcza w oczach filozofa, który wykorzystując najnowsze sposoby „mechanizacji” myślenia, wyświecił na przykład konstrukcję logiczną, jaką zbudował św. Tomasz w dowodzie *ex motu* na istnienie Boga.

Najdonioślejszym wkładem Salamuchy do uściślenia neoscholastyki było, wspomniane wyżej, sformalizowanie dowodu *ex motu* św. Tomasza z Akwinu. Ze względu jednak na obszerność tego zagadnienia wymaga ono oddzielnego omówienia.

Na zakończenie prezentacji opinii samych neotomistów, uprawiających logistykę, o potrzebie i możliwości korzystania z niej w filozofii posłuchajmy, jak M. Kokozyńska oceniła ich dążenia:

(...) Odmienne przedstawia się drugi ze sposobów rozumienia metafizyki, jakim posługują się obrońcy jej naukowego charakteru. Tego sposobu rozumienia można się doszukać u tych, którzy - pozostając pod urokiem ścisłości, do jakiej doszła współczesna logika matematyczna żywią przekonanie, że metafizykę uda się podnieść do godności nauki przez wprowadzenie do niej metody aksjomatycznej. Myśl ta jest - jak się zdaje - szczególnie bliska tym spośród współczesnych badaczy, którzy akcentują w swych rozważaniach katolicki punkt widzenia i zajmują się poza tym logistyką. To wprowadzenie metod aksjomatycznych do metafizyki, które pozwoliłoby zmienić ją w pewną naukę dedukcyjną, operującą całym aparatem logiki matematycznej, można pojmować w dwojaki sposób. W myśl jednej interpretacji metafizyka stałaby się gałęzią logiki, zawierającą same twierdzenia warunkowe, w których rolę poprzednika pełnią aksjomaty, rolę następnika zaś wydedukowane z nich na drodze logicznej twierdzenia. Tego rodzaju zdania warunkowe można otrzymywać z twierdzeń logicznych przez podstawienie w nich za zmienne terminów metafizycznych odpowiedniej kategorii semantycznej. Wedle drugiej interpretacji metafizyka po zastosowaniu w niej metody aksjomatycznej stałaby się odrębną nauką o własnych terminach pierwotnych i aksjomatach, w której każdy mowy termin mógłby zostać wprowadzony jedynie za pomocą definicji opierającej się na owych terminach pierwotnych, a każde nowe twierdzenie przyjęte jedynie na mocy uzasadnienia go na podstawie przyjętych aksjomatów. Otóż jest rzeczą prawdopodobną, że autorzy omawianej teraz koncepcji metafizyki mieli na myśli tę drugą sytuację, gdyż tylko wtedy metafizyka może uchodzić za samodzielną dziedzinę naukową. Takie jednak rozumienie metafizyki nadaje wszystkim twierdzeniom, które się w niej przyjmuje, charakter zdeterminowany; będą to przecież aksjomaty języka, w którym jest sformułowana, i ich konsekwencje. Pozostałe zdania, które można

<sup>107</sup> J. S a l a m u c h a, *O „mechanizacji” myślenia. Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*, *Studia Gnesnensia* 15 (1937) 114.

<sup>108</sup> Tamże s. 117.

przy pomocy terminów z tak pojętej metafizyki sformułować, będą miały bądź cechy zdań zdeterminowanych, które należy odrzucić, bądź już będą zdaniami niezdeterminowanymi.<sup>109</sup>

Artykuł ten wydrukowany tuż przed wojną nie doczekał się odpowiedzi i z tego powodu problem charakteru metafizyki, jaką chcieli tworzyć neotomiści ze szkoły lwowsko-warszawskiej, nie został do końca wyjaśniony.

## WNIOSKI

1. Neotomiści ze szkoły lwowsko-warszawskiej, zwłaszcza Bocheński i Salamucha, w rzadki sposób łączyli kompetencje w dwóch, mocno rozbudowanych dziedzinach wiedzy: systemie filozoficznym św. Tomasza i współczesnej logiki matematycznej. Wykorzystanie tych kompetencji zaowocowało ciekawymi studiami filozoficznymi, nie zawsze jednak ułatwiało nawiązanie dyskusji z filozofami nie znającymi logistyki. Charakterystyczną cechą twórczości neotomistów-logistyków (za wyjątkiem Drewnowskiego, którego prace słuszniej byłoby zaliczyć do metafizyki niż do filozofii) jest łączenie maksymalizmu metody z pewnym minimalizmem zasięgu filozofii. Ich prace zawierają analizę poszczególnych zagadnień filozoficznych, a nawet pojęć; badanie ścisłymi metodami całych systemów filozoficznych traktowali oni jako zadanie dla raczej odległej przyszłości, a nawet twierdzili, że jest być może niewykonalne.

2. Łączenie, mogło by się wydawać, tak odległych dziedzin badań, jakimi są najnowsza logika i filozofia arystotelesowsko-tomistyczna, nie rodziło jednak u prezentowanych filozofów dysonansu. Przeciwnie, byli oni przekonani, że logistyka jest najdoskonalszym stadium rozwoju metod dotychczas stosowanych w filozofii. Warto również zwrócić uwagę na wspólność korzeni neotomizmu i szkoły lwowsko-warszawskiej. Neotomizm miał być twórczą kontynuacją filozofii Tomaszowej, do której z kolei poprzez K. Twardowskiego i F. Brentano sięgała szkoła lwowsko-warszawska.

3. Ważną cechą badań prowadzonych przez omawianych uczonych jest szczególne podejście do historii. Nie traktowali oni dawnych filozofów jako niepodważalne autorytety, ale mimo to - a może właśnie dzięki temu krytycznemu podejściu - odkrywali u nich wiele ciekawych i inspirujących problemów. W ten sposób ujawnili z pewnością nowe, pełniejsze oblicze tradycji filozoficznej i teologicznej.

4. Styl filozoficzny uznawany i uprawiany przez Łukasiewicza i neotomistów-logistyków łączył w sposób ściśle określony i harmonijny dwie, uznawane często za sprzeczne, drogi do poznania prawdy: racjonalizm i „irracjonalizm” (pojmowany nie jako anty-racjonalizm, ale jako poza-racjonalizm, swoiste poznanie intuicyjne). Łączenia obu tych aspektów domagano się i dla filozofii, i dla teologii. Twierdzono,

<sup>109</sup> M. K o k o s z y ń s k a, *W sprawie walki z metafizyką*, PF 41 (1938) s. 17-18.

że najściślejsze podchodzenie do zagadnień religijnych nie niszczy przeżycia wiary, ale raczej je wspiera. Stosowanie skrajne teoretycznych, abstrakcyjnych konstrukcji logicznych miało w rezultacie służyć pogłębieniu przekonań religijnych zwykłych wiernych, a nie tylko zaspokojeniu ciekawości uczonych.

APPLICATION OF MODERN LOGIC  
TO THE NEOTHOMISTIC PHILOSOPHY AND THEOLOGY

S u m m a r y

This article presents the works of three Polish philosophers: I.M. Bocheński, J.F. Drewnowski and J. Salamucha, who tried to make the thomistic philosophy more exact, with the help of the modern logic. In this way they wanted to accomplish the programme of prominent expert of the logic and the philosophy J. Łukasiewicz, who demanded radical reform of the philosophy with regard to the methods used in the philosophy.

Drewnowski in his book, in which he presented his philosophical programme, constructed the special theory of a sign, which - in his opinion - could be used in the rebuilding of all kinds of sciences, also philosophy and theology. He thought that all the science theories can be constructed as the set of elementary sentences in the shape:  $b2a1a2a3$  what means: the being  $b2$  perceive in the way  $a1$  the thing  $a2$  experience  $a3$ . Drewnowski's suggestions were rather impossible to the accomplish but they became encouragement for the other philosophers to use modern logic in philosophy. They made - especially Bocheński and Salamucha - some interesting analyses of different philosophical concepts and problems.

However, in this article - more for the general public than for scientists - these analyses are only mentioned. There are in it first of all arguments for the need to make exact the philosophical and Christian thought. Philosophers presented in this article very often point at the tradition of the specification of Christian thought. This specification is also necessary because of very sophisticated reasoning in philosophy, especially in the metaphysics. These are the main reasons of the using of the modern logic in these fields.